

Żyjemy w ustroju faszystowskim tylko go tak nie nazywamy?

24 lutego 2013

Zakaz propagowania poglądów nazistowskich w Europie wydaje się nam czymś dobrym. Mamy wbite do głów, że Naziści to wcielone diabły a wszelkie ich poglądy powinny zostać potępione bez ich poznawania i zgłębiania. Aby to osiągnąć wprowadza się specjalne rozwiązania ustawowe, większość myśli, że to dla naszego dobra, a tak naprawdę robi się to po to, aby rozsądny człowiek nie dokonał prostego porównania tego, co mamy obecnie z tym, co wypracowali sobie Naziści.

To właśnie Naziści pierwsi na taką skalę jaką obserwujemy obecnie, posłużyli się propagandą, jako środkiem wywierania wpływu na społeczeństwo. Byli w tym tak skuteczni, że ich „lemingi” biły się za Hitlera nawet, gdy ten już nie żył a kraj leżał w gruzach. Fanatyzm niemiecki opierał się na wbiciu do głowy poddanym, że są kimś lepszym, mają wspólnego wroga i ich trud nie pójdzie na marne, bo jest w słusznej sprawie.

Obecne struktury polityczne w Europie bardzo przypominają te, które panowały w trzydziestoleciu międzywojennym XX wieku. Adolf Hitler zdołał wprowadzić Unię Europejską, jako pierwszy a jego następcy zamienili tylko siłę militarną na siłę gospodarczą. Efekt długofalowy będzie w tym wypadku dokładnie taki sam, czyli podporządkowanie wielu krajów ośrodkowi rzekomo multinarodowemu, w którym znowu głos decydujący mają Niemcy.

Podobieństw między dwudziestowiecznymi totalitaryzmami a czasami współczesnymi jest oczywiście znacznie więcej. Mimo, że oficjalnie troszczymy się o niepełnosprawnych i chorych to w tle działają siły promujące zabijanie dzieci i staruszków.

Zupełnie podobnie było w czasach III Rzeczy. Wtedy również zachęcano Polki do usuwania ciąży, bo tego wymagała idea eugeniki. Ludzie zbędni, chorzy psychicznie czy niedorozwinięci byli eksterminowani. U nas jeszcze do tego nie doszliśmy, ale przekształcanie społeczeństwa w kierunku akceptacji pomysłów ekonomicznej eutanazji jest tylko kwestią czasu.

Skuteczność nazistowskiej propagandy można też dostrzec w sposobie traktowania ludzi jako niewolników. Co prawda mało, kto wie, że podatki za Hitlera były dużo niższe niż teraz, ale przecież wtedy właśnie stworzono hasła w stylu „praca czyni wolnym”. Człowiek pracujący płaci podatki, zatem skoro kobiety wychowujące dzieci ich nie płacą to oczywiste jest, że władza stara się zrobić wszystko, aby kobiety musiały iść do pracy, czyli aby okradziony ze swej pracy mężczyzna nie był w stanie utrzymać rodziny. Jednocześnie kobietom stwarza się im wrazenie, że liczy się kariera a nie dzieci, czyli dosłownie parafrazuje się hasło „Arbeit Macht Frei”.

To oczywiście tylko jedna z analogii. Inne są dużo bardziej przerażające. Gdyby okryte złą sławą GESTAPO istniało dzisiaj to postęp technologiczny spowodowałby, że większość „cichociemnych” działających w Generalnej Guberni zostałaby wyłapanych w tydzień. Elektronika znacznie pogorszyła pozycję obywatela, bo uczyniła szpiegowanie go czymś banalnie prostym. Jeszcze tylko istnienie gotówki powoduje, że władza nie wie o wszystkim, ale to się skończy prędzej czy później, bo system się uszczelnia.

Za Nazistów istniał rejestr poglądów wykluczonych z przestrzeni publicznej. Publicznie palono nieprawomyślne książki a krnąbrnych autorów wtrącano do więzień lub zabijano. Zupełnie to samo mamy obecnie w UE. Wprowadzono na przykład sankcje karne za prowadzenie polemik naukowych na temat ilości Żydów, którzy zginęli w trakcie II wojny światowej. Swoistą myślozbrodnię popełnić miał brytyjski historyk, David Irving, który nawet odsiedział pewien czas w więzieniu w Austrii.

Siedział w nim za poglądy, być może błędne, ale takie są fakty.

Dużo gorzej skończył nasz rodzimy „kłamca oświęcimski” Dariusz Ratajczak. Jego ciało w stanie rozkładu znaleziono w samochodzie na parkingu jednego z opolskich supermarketów. Oficjalnie poinformowano, że było to samobójstwo. To bardzo wymowne, bo w naszym nowożytnym nazizmie tak jak w tym z połowy zeszłego wieku również dochodzi do całej serii dziwnych i podejrzanych „samobójstw”. Tych przypadków jest tak dużo, że zaczęło się mówić o działaniu „seryjnego samobójcy”. Gdy weźmie się pod uwagę, że ostatnio zaczęli się zabijać ludzie z przysłówiowego „świecznika” tacy jak Andrzej Lepper, generał Petelicki czy osoby związane jakoś z katastrofą smoleńską to aż skóra cierpieć ze strachu. To jest bardzo typowe dla ustrojów totalitarnych, Hitler też eliminował swoich przeciwników takimi metodami. Dość wspomnieć los generała Erwina Rommla.

Podobieństwa między faszyzmem a rzekomą demokracją, w której żyjemy można mnożyć i tylko dzięki temu, że ludzie z reguły nie interesują się historią możliwe jest odgrywanie ciągle tej samej płyty. Jak wiemy każdy totalitaryzm prowadzi w pewnym momencie do ludobójstwa z tym, że teraz nie trzeba już budować obozów zagłady, wszyscy żyjemy w wielkim obozie i wystarczy eksploatować niewolnika przez całe jego życie a potem utrudnić mu dostęp do opieki zdrowotnej lub po prostu namówić na śmiertelny zastrzyk.

Jednak trzeba przyznać, że są pewne różnice między sytuacją z lat czterdziestych a obecną. Wtedy były dwa rywalizujące totalitaryzmy, niemiecki i radziecki, a teraz nastąpiło twórcze połączenie tych zbrodniczych ideologii w jedną. Prawo zabrania propagowania poglądów nazistowskich i to samo prawo łaskawym okiem patrzy na promowanie symboli komunistycznych. Komuniści zabili przecież więcej ludzi niż Naziści a mimo to cieszą się dobrą opinią i często można zobaczyć idiotów ubierających koszulki z mordercami takimi jak Che Guevarra czy

Lenin. Nikogo to nie dziwi i nie oburza, ale koszulka ze swastyka czy z podobizną Hitlera wzbudziłaby niewyobrażalny jazgot. Jak to wytłumaczyć?

Wszystko wskazuje na to, że komuniści wygrali i to oni stawiają teraz warunki. To oni mówią, co jest zakazane a co nie jest, mają nawet wszechobecnych w mediach ideologów z tytułami profesorskimi. Nowożytni komuniści wyewoluowali i wzięli to, co wydawało im się najlepsze z ideologii nazistowskiej, zastosowali to udoskonalając totalitaryzm sowiecki i tworząc nowy twór polityczny z cenzurą zwaną poprawnością polityczną i z eksponowaniem grup lepszych i gorszych.

Wszystko to jest oczywiście podszyte postępową ideologią i jest wbijane do głów w szkołach od maleńkości tak, aby ludzie nauczyli się myśleć schematami i oduczyli się samodzielnego kojarzenia faktów. Gdyby jednak jakieś niedobitki zostały to zachowanie szczelności systemu wymaga utajnienia wszystkiego, co mogłoby naprowadzić obywatela na zrozumienie, co się z nim wyprawia w tej rzekomo wolnej Europie i jak bardzo przypomina to faszyzm. To jak nazywamy ten ustrój jest tylko kwestią semantyki a coś czego nie nazywamy faszyzmem wcale nie konieczne nim nie jest. Czas zacząć myśleć samodzielnie i wyciągać właściwe wnioski.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)